

Mieszkam w Michałowicach od bardzo dawna. Zawsze interesowała mnie historia, więc już jako mały chłopiec starałem się zbierać informacje i materiały o dziejach naszego osiedla i okolicznych miejscowości.

Działki w Michałowicach kupowali na ogół ludzie z Warszawy. Wojna zmusiła ich do zamieszkania tu na stałe. Nasza "Parcela", jak to się kiedyś nazywało, nie miała praw osiedla i należała do gminy Skorosze, a potem do Ursusa.

Michałowice położone są na gruntach rolnych dawnych "Dóbr Ziemskich Michałowice". Od strony Ursusa sięgały do wsi Czechowice. Pola pozostałej części dóbr weszły w skład gospodarstwa rolnego w Regulach. Na linii Kolei Warszawski-Wiedeńskiej, przy stacji Ursus, powstała fabryka, co spowodowało duży napływ ludzi. Rozbudowujący się Ursus wchłonął wieś Czechowice i dużą wieś gminną Skorosze, do której należał przedtem Raszyn, Falenty, Opacz Mała, Billerówka, Kolonia Opacz, Reguły i inne miejscowości. Skorosze były gminą jeszcze w okresie powojennym.

Ze skoroszy prowadziła droga przez Czechowice do dworu "Dóbr Ziemskich Michałowice". Przechodziła przez Kolonię Opacz, gdzie rozdzielała pola dawnych osadników - z jednej strony były ziemie Hanca, z drugiej Hassa. Przecinała tor kolejki EKD i dochodziła do "Dóbr", gdzie rozdwajała się: jedna droga szła koło stawu w kierunku Opaczy Małej (dziś ul. Polna). Druga biegła w prawo skrótami do dworu przez pola, most na Raszynce i groblą do dworu. Dwór stał na wzniesieniu około 6 kilometrów od Ursusa, a dwa kilometry od Raszyna. Dalej w lewo przy drodze do wsi Puchały rosły kasztany, a po prawej stronie drogi było bagno. Za wsią Puchały był cmentarz parafialny i dojazd do szosy.

Obok domu "Dóbr Ziemskich Michałowice" stał ładny drewniany dworek położony na górze, z trzech stron otoczony bagnami. Rzeka Raszynka była wielokrotnie regulowana opłotem wiklinowym. Wiklina rosła w wielu miejscach na bagnach; miały tam też schronienie sarny, w tamtych czasach dość pospolite, i zające. Żyło tam też dużo ptactwa wodnego i olbrzymie ilości komarów.

Raszynka, rzeka o piaszczystym dnie, była bogata w ryby - liny, okonie, cierniki, wielkie ławice słonecznicy. Trafiały się i karpie, które uciekały ze stawów hodowlanych w Raszynie, a nawet węgorze. Na bagnach Grocholic w pobliżu Raszynki kopano torf - nawet jeszcze za okupacji. Zostały po tym ślady.

Na terenie dworu były stajnie, obory, chlewnie, stodoły i czworaki - w bardzo złym stanie. Po wojnie postawiono tu czworak bardziej nowoczesny, który stoi do dziś. Na wielkiej topoli rosnącej na górze zawsze były bocianie gniazda; podmokłe tereny, obfitujące w żaby, były dla bocianów prawdziwym eldorado.

Po drugiej stronie bagien, za groblą na Raszynce, była stara wieś, nosząca nazwę Michałowice (podobno od imienia hrabiego, który ją zwolnił z pańszczyzny). Pola i ta wieś rozdzielały "Dobra" na dwie części: większą od strony Ursusa i mniejszą od strony Raszyna, nazwaną Nowe Grocholice.

"Dobra Ziemskie Michałowice" były własnością księżny Zofii Świętopełk-Czetwertyńskiej, która była zadłużona w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. Majątkiem wstrząsały ciągłe licytacje - ostatnia odbyła się w maju 1928 roku. W marcu 1929 roku na licytacji przymusowej "Dobra Ziemskie" od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego nabyła hrabina Barbara Remigiuszowa Grochalska, ale i ona nie potrafiła dźwignąć podupadającego gospodarstwa. W czerwcu 1932 roku sprzedano na licytacji 136 hektarów pod parcelację.

Parcelację prowadził Zbigniew Przewalski. Poakazywał działki nabywcom zimą lub latem, żeby nie widzieli błota, jakie tu panowało wiosną i jesienią. Księga Wieczysta z tej parcelacji zaginęła w czasie wojny. Po wojnie działkom nadano nowe numery.

Hrabina w ramach umowy zobowiązała się do pokrycia kosztów w Biurze Geodezji i Kartografii w Warszawie, gdzie wykonywano plany, do uprzątnięcia terenu ze zbędnych zarośli, odwodnienia najbardziej podmokłych gruntów i do założenia światła elektrycznego.

Decyzję o parcelacji wydano prawdopodobnie dlatego, że przez teren "Dóbr" przeprowadzono linię kolejki EKD. Był przystanek w Kolonii Opacz, a następny dopiero w Regulach. Michałowice były przystankiem "na żądanie".

Nazwa "Kolonia Opacz" pochodzi z czasów, kiedy te tereny zajmowali koloniści niemieccy.

W odległości około stu metrów od końca ul. Jesionowej (przy obecnej ulicy 11 Listopad) leżał przy drodze do dworu olbrzymi kamień - mniej więcej dwa metry długi i na metr wysoki. W ramach umowy o sprzątnięciu terenu i po wyznaczeniu ulicy na planach geodezyjnych kamień podkopano i przywalono ziemią, żeby nie leżał na środku ulicy. Przedtem geodeci brali z niego namiar na wieżę kościoła w Raszynie. Ta ulica powinna się nazywać Raszyńska, a kamień powinien stanąć na honorowym miejscu wraz z tablicą pamiątkową. Niestety zaginął po remoncie sieci wodociągowej, kiedy natrafili na niego przy kopaniu.

Mimo upływu siedemdziesięciu lat wśród starych mieszkańców okolicznych wsi operuje się jeszcze nazwą "Parcela". Pierwsi mieszkańcy zaczęli się osiedlać mniej więcej trzysta metrów od stacji, bo było tam trochę wyżej - w okolicach późniejszych ulic 1 Maja, Raszyńskiej i Świerczewskiego. Im bliżej stacji, tym działki były droższe.

Najbardziej podmokły teren był między ulicami (obecnie): Raszyńską, Szkolną, Kolejową, Słowackiego, Spacerową, Rynkową; "dołek" to była okolica Widok i Słowackiego. Po wojnie mieszkańcy, którzy kupili ziemię z rowami, wykorzystywali panujący chaos, zasypywali rowy podnosząc wokół poziom wó i sprzedawali ziemię jako pełnowartościową.

Pierwsi mieszkańcy Michałowic zaczęli się osiedlać około roku 1934. Pionierami byli: Tadeusz i Janina Borkowscy, Otto Szolc, Anna Machlaj, państwo Duccy, Anna Markiewicz. Nie było nazw ulic, tylko numery działek i nazwy niektórych domów. Na przykład willa pana Ostrowskiego nazywała się "Kochasinek", pani Grabowska "Kruszynka", pani Gontarczyk "Łowiczanka", państwa Złotnickich "Fez", pana Przewalskiego "Stanieczka", państwa Koryckich "Fera" - i tak dalej.

Ulica Raszyńska dostała tę nazwę prawdopodobnie dlatego, że tą ulicą przez pola doprowadzono z Raszyna energię elektryczną. Tak została załatwiona umowa z hrabiną.

Alfred Chodźko
U nas o.k.
nr 7 (64) rok VI, lipiec 1997